№ 252. Rok X. SOSNOWIEC — sobota 8 listopada 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny: ogłoszeń Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.50, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Zo dnoszeniem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 60 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicz

Autonomja G. Śląska.

Bezczelność prasy niemieckiej.

Katowice, 8 listopada.

(Od wł. koresp.)

Prasa górnośląska donosi, iż prawo o utworzeniu samodzielnej prowincji górnośląskiej ogłoszone zostanie w tych dniach i zostanie natychmiast wprowadzone w życie.

Nadprezydentem komisarycznym nowej prowincji będzie Bitta.

W celu wprowadzenia w życie autonomji zostanie utworzona rada, do której wejdzie jeden przedstawiciel większości socjalistycznej, jeden centrowiec i jeden polak.

Pisma niemieckie wyolbrzymiają znaczenie utworzenia prowincji górnośląskiej i starają się przekonać polaków, że Polska nie da nigdy większej wolności G. Śląskowi, niż ta, którą otrzymał obecnie od niemców. Codziennie ukazują się artykuły zohydzające Polskę i przekonywujące polaków, iż tylko w łączności z Prusami czeka ich szczęście. Ale by tę łączność osiągnąć muszą polacy już podczas jutrzejszych wyborów głosować na listy niemieckie, gdyż w razie wybrania do władz komunalnych większości polaków, ententa mogłaby to poczytać za chęć należenia do Polski i odpowiednio pokierowałaby plebiscytem!

Zażarty hakatysta gen. wikarym Górnego Śląska.

Smutną przychodzi zanotować wiadomość z Górnego Śląska i to w dziedzinie kościoła katolickiego. Na tę część Górnego Śląska, która będzie podlegać plebiscytowi, postanowiono zamianować generalnego wikarego. Ten generalny wikary, będzie miał wpływ bardzo silny na duchowieństwo górnośląskie, a za pośrednictwem duchowieństwa także na ludność Górnego Śląska. Pokazało się, że na zamianowanie generalnego wikarego wpływ decydujący miał w Watykanie p. Erzberger, a nie dr. Kowalski, przedstawiciel rządu polskiego. Dzięki wpływom p. Erzbergera zaproponowano na stanowisko gen. wikarego ks. Tunkego, który był i jest jednym z najzacieklejszych germanizatorów w kołach duchowieństwa.

Wszyscy do kopania ziemniaków!

Rozkaz Hoersinga.

Katowice, 8 listopada.

(Od wł. koresp.).

Komisarz Hoersing wydał rozkaz, by wszyscy bezrobotni, bez względu na to, czym się trudnili dotąd, muszą być użyci do kopania ziemniaków, buraków i marchwi. Do tych samych robót mają zwolnić pracodawcy tych pracowników, bez których narazie mogą się obejść.

Kto nie pójdzie do robót, temu odebrane zostaną zapomogi, a prócz tego będzie odpowiednio karany.

(Czy u nas nie dałoby się użyć do kopania ziemniaków setek tysięcy bezrobotnych? Możeby sejm o tym pomyślał. Przyp. red.).

Chcemy do Polski!

Sprawozdanie gen.-komisarza ziem wschodnich p. Osmołowskiego.

Warszawa, 7 listopada.

Na jednym z posiedzeń komisji administracyjnej, które odbyło się przedpoł. pod. przew. posła Dębskiego, generalny komisarz ziem wschodnich p. Osmołowski składał obszerne sprawozdanie ze stanu rzeczy na ziemiach litewsko-białoruskich, pozostających pod władzą polską. Sprawozdanie było wyczerpujące i niezmiernie ciekawe. Wielu posłów i z poza komisji przysłuchiwało się temu sprawozdaniu.

Z obszernego sprawozdania podajemy najciekawsze szczegóły:

Obszar, na którym się rozciąga władza generalnego komisarjatu, tj. obszar nie włączony na razie do Polski, ale pozostający pod władzą polską, wynosi 189,320 kilom. kwadr. z 8.260.000 ludności. Ludność ta ciąży bezwzględnie do Polski. Istnieje zupełna pewność, że podczas plebiscytu prawie cała ludność opowie się za Polską. Nawet wśród prawosławnych białorusinów, duchowieństwa prawosławnego i litwinów jest silne ciążenie do Polski. Przygotowania do przeprowadzenia plebiscytu, który ma zadecydować o przynależności państwowej tej ludności są w pełnym toku.

Ludność niepolska jest ogromnie przychylna dla Polski. Samodzielny ruch białoruski nie ma oparcia w masach ludowych. Chłopi białoruscy domagają się bezwzględnie szkół ludowych polskich, tak, że dotąd zdołano zorganizować tylko 80 szkół białoruskich.

Tamtejsza ludność prawosławna i duchowieństwo prawosławne domaga się uporządkowania spraw cerkwi prawosławnej. Konieczne jest utworzenie w Polsce exarchatu prawosławnego, jako najwyższej władzy kościoła prawosławnego. Sprawę tę opracowuje poseł Dembiński.

Agitacja przeciw Polsce, którą słabo prowadzą socjaliści-rewolucjoniści rosyjscy i reakcjoniści (podali sobie ręce) nie ma oddźwięku wśród ludności.

Ludność rusińska na Wołyniu bezwzględnie ciąży ku Polsce.

Stan szkolnictwa przedstawia się następująco na całym obszerze zajętym:

Szkół ludowych polskich 1863, szkół ukraińskich 566, biało-

ruskich 80, żydowskich 6, szkół średnich pol. 25, seminarjów naucz. pol. 5, szkół zawod. pol. 6, seminarjów - rosyj. 1, średnich szkół ukr. 2, średnich szkół białorus. 1.

Parochów prawosławnych jest w powiatach zachodnich (bliżej Polski położonych) 500, dalej na wschód 500. Kościół prawosławny pozwracał kościołowi katolickiemu wszystko, co było od niego zabrane, bez żadnego oporu. Administracja musi przyjść w pomoc kościołowi katolickiemu i prawosławnemu.

Na ziemiach tych znajdują się ogromne skarby w lasach. Lasy państwowe wynoszą 1,825,000 dziesięcin, czyli więcej niż w całej Polsce. Lasami zarządza 60 nadleśniczych i 350 leśniczych. Dóbr państwowych jest ponad 500,000 hektarów. Ceny za ziemię (w rękach moskiewskich) są niskie, 800—1000 rubli za jedną dziesięcinę.

Poczta, telegraf, kolej funkcjonują słabo.

Werbunek ochotniczy na tych ziemiach dał od maja 11.000 ochotników, z tego 3,000 nie - polaków. Napływ się obecnie zwiększa. Mają być utworzone 2 bataljony białoruskie z siedzibą w Słonimie.

Co do wydatków i dochodów to generalny komisarjat ziem wsch. otrzymał kredyt od państwa polskiego w wys. 192,000,000 rubli i z tego otrzymał już 100 milj. rubli. Z dochodów własnych miał 38 miljonów rubli. Kraj ma ogromne bogactwa, ale był przez moskali zupełnie zaniedbany.

Sprawozdanie p. Osmołowskiego uzupełniło 3 delegatów straży kresowej.

Z tych wszystkich wywodów można wyciągnąć wniosek, że cała tamtejsza ludność polska i niepolska jest najprzychylniej usposobiona do Polski i że siła ciążenia ludności powiatów bardziej na wschód położonych jest nawet silniejsza, niż powiatów bliższych Polsce.

Sosnowiec przed rokiem.

Kto i jak rozbrajał prusaków?

Zwycięski pochód wojsk koalicyjnych, następnie warunki zawieszenia broni przewidywały opuszczenie terenów okupowanych przez niemców w dniu 15 listopada.

Na ustach wszystkich było: „Niemcy wkrótce opuszczą Królestwo“.

W październiku zawiązuje się w Sosnowcu Komitet obrony narodowej, mający za zadanie w momencie przełomowym objąć opuszczone przez niemców posterunki. W chwili samego przewrotu Komitet obrony narodowej, jako jeszcze niedostatecznie zorganizowany, nie wykazał żadnej siły żywotnej; zajęcie miasta odbyło się jedynie przez P. O. W. (polską organizację wojskową) i Koło samopomocy byłych legjonistów, które to organizacje już od szeregu tygodni otrzymywały dyrektywy w tym względzie od bezpośrednich władz centralnych w Warszawie, później w Lublinie, z którymi w ciągłej były styczności przez umyślnych kurjerów. Wszystko było przygotowane w granicach możliwości.

Wyczekiwano!

Dnia 10 listopada, o godzinie 11 wieczorem zjawiają się na dworcu wiedeńskim w sali bufetu II klasy komendant P. O. W. Cz. K., oraz członek zarządu Koła samopomocy b. legjonistów G. W.—celem nawiązania pertraktacji z nawpół już zrewoltowanymi wojskami niemieckimi o przejęcie władzy z ich rąk w sposób możliwie jak najłagodniejszy.

Nawiązano kontakt. Niemcy polecili powyższym stawić się w tejże sali nazajutrz o godz. 6-ej z rana, motywując to tym, że rada żołnierska wojsk konsystujących w Sosnowcu jeszcze się nie zawiązała, że w tym celu mają przybyć delegaci rady żołnierskiej z Katowic, którzy zawiążą radę żołnierską na miejscu i dopiero delegaci nowo powstałej rady stawią się celem konferowania. Nocą zaczęła się gorąca praca, by na wczesny ranek wszystko było przygotowane do objęcia miasta. Ponieważ kap. dr. Składkowski przewidziany na komendanta miasta mianowany został komendantem okręgu w Dąbrowie, — komendantem miasta został w myśl rozkazu K. N. najstarszy rangą oficer legjonowy. Był nim prokurator sądu okręgowego chor. I p. uł. leg. pol. Mecnarowski.

W nocy z dnia 10 na 11 listopada o godz. 2 i pół powiadomiono chor. Mecnarowskiego, by już z samego rana w mundurze oficera polskiego objął urzędowanie. Siłę, na której miał się oprzeć, stanowiło około 200 członków Koła samopomocy byłych legjonistów i 100 członków P. O. W.

Jedyną ich bronią były rewolwery. Zmobilizowani w ciągu nocy wczesnym rankiem oczekiwali rozkazów w kilku punktach miasta. Pomoc żądana w nocy z Dąbrowy nie mogła przybyć z powodu niepewnej sytuacji w samej Dąbrowie.

Na dworcu wiedeńskim o godz. 6-ej rano stawili się komendant P. O. W. Cz. K. i byli legjoniści członkowie zarządu Koła Samopomocy G. W. i H. A. — celem konferowania z niemcami. Dość długo trwało oczekiwanie, gdyż zawiązywanie rady żołnierskiej się przewlekało. Wreszcie o godz. 8-ej zjawili się w sali bufetu II klasy: pporucznik, podoficer i szeregowiec, trzej przedstawiciele nowopowstającej Rady żołnierskiej i bezwłocznie wraz z oczekującymi na nich udali się do naszego komendanta miasta.

W gmachu sądu okręgowego przy ul. Warszawskiej, w dawnym swoim gabinecie prokuratorskim, urzędował już w mundurze oficera polskiego chor. Mecnarowski, w charakterze komendanta miasta.

W mieście ruch nie do opisania. Na rogach ulic rozlepiono odezwy do ludu polskiego, podpisane przez tymczasowy rząd ludowy w Lublinie, w imieniu którego z rozkazu gen. Rydza-Śmigłego, ówczesnego zwierzchnika powyższych organizacji wojskowych, zajęte zostało miasto.

Konferencja z przedstawicielami rady żołnierskiej, którym również zależało na spokoju, wypadła pomyślnie. Niemcy prosili jedynie, by do godz. 1-ej w południe ich nie rozbrajać, — poczym sami broń złożą.

Od rana zaczęło się też samorzutne zajmowanie i przejmowanie rozmaitych urzędów, urządzeń kolejowych i t. p. Sprzeciwu ze strony wojsk niemieckich nie było wcale, albo był bardzo mały. Przejmowanie władzy w ręce polskie obfitowało w cały szereg epizodów interesujących i charakterystycznych.

O godz. 4-ej po południu, dnia 11 listopada miasto Sosnowiec było już bezspornie w rękach polskich.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 8 b. m. Kanoratów.
Jutro w niedzielę 9 b. m Teodora.

Wschód słońca g 7 m. 09.
Zachód „ g. 4 m. 18

W sprawie jutrzejszejszej uroczystości. Komitet uroczystości niedzielnych prosi mieszkańców miasta Sosnowca o przyozdobienie domów flagami. Jednocześnie zwraca się do korporacji i stowarzyszeń, aby zechciały zebrać się przed nabożeństwem możliwie punktualnie, gdyż w pochodzie weźmie udział dość dużo osób, a chodzi o to, by uroczystości zbytnio nie przeciągać i utrzymać względny porządek.

Punktualnie przeto o godz. 9-ej rano należy przybyć na cmentarz przed kościołem. Wszystkie stowarzyszenia i młodzież szkolna powinny przybyć ze sztandarami.

Na nabożeństwo prócz młodzieży szkolnej od stowarzyszeń będą wysyłane tylko delegacje ze sztandarami, przyczym w delegacjach może wziąć udział od 5 do 8 osób. Pozostali członkowie stowarzyszeń i korporacji proszeni są o to, by miejsc swoich nie opuszczali. Po nabożeństwie delegacje powinny kościół opuścić i zająć miejsca na czele swych stowarzyszeń.

Po południu w sali Związku na Pogoni, a wieczorem w teatrze zimowym odbędą się uroczyste przedstawienia. Program obejmuje: przemówienie, hymn narodowy całego zespołu teatralnego, część koncertowa i I-szy akt „Halki“. Przedstawienie popołudniowe rozpocznie się o godz. 3-ej popołudniu, wieczorem zaś o godz. 8-ej wieczorem. Bilety na przedstawienie wieczorowe nabywać można w kantorze wymiany W-go Rucińskiego wprost dworca w. w.

Jednocześnie komitet prosi, aby w tym dniu wszyscy byli łaskawi pamiętać o tym, że należy pospieszyć z ofiarami na dwa ważne cele, na które każdy polak, co może, dać powinien: mianowicie na Komitet plebiscytowy śląski i na odzież i obuwie dla żołnierza polskiego.

Pamiętajmy, że od przyłączenia Śląska do Polski zależy nie tylko nasza potęga państwowa, ale i nasz dobrobyt materjalny; drugi cel, na który do ofiar Komitet wzywa, jest niemniej ważny: nasz żołnierz musi być na zimę zaopatrzony we wszystko, by nie marzł na mrozie. To mu się należy za trudy i niewywczasy i za to, że życie niesie za nas w ofierze.

Zarząd straży ogniowej ochotniczej w Sosnowcu wzywa wszystkich członków czynnych, aby stawili się na zbiórkę do remizy w nadchodzącą niedzielę punktualnie o godz. 8-ej rano.

Z Domu ludowego w Sosnowcu. Z powodu uroczystości niedzielnych, 9 listopada, Dom ludowy wzywa członków swoich do jaknajliczniejszego udziału w uroczystości 1 ej rocznicy wypędzenia zaborców. Zbiórka członków w lokalu D. L. ul. Jasna 23, o godz. 8 rano, skąd ze sztandarem wyruszą do kościoła na godz. 9.

Złoto i srebro do Niemiec! Wczorajsza „Katt. Ztg.“ donosi, iż ruble i inne pieniądze srebrne, wartości miljona marek, jak wyjaśnił oddział banku państwa w Katowicach, odebrano ludziom, którzy byli upoważnieni do skupowania srebra dla rządu. Trzebaby koniecznie dowiedzieć się nazwisk tych łotrów, którzy się zajmują okradaniem naszego państwa, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa są to macherzy sosnowieccy.

Nowy kardynał. W niedługim czasie jeden z dostojników kościoła otrzymać ma kapelusz kardynalski. Jako przyszłych kardynałów wymieniają trzech dostojników: prymasa ks. Dalbora z Poznania, arcybiskupa ks. Kakowskiego i księcia biskupa Sapiechę w Krakowie.

Zaproszenie. Redakcja nasza otrzymała zaproszenie od radomskiego Komitetu obchodu rocznicy powstania kolejnictwa polskiego do wzięcia udziału w jutrzejszych uroczystościach w Radomiu.

„Ekran“. Pod takim tytułem wychodzi w Krakowie czasopismo kinematograficzne, którego Nr, 12 nadesłano nam wczoraj. Jako wydawcy i redaktorowie podpisują to wspaniałe wydawnictwo pp. Franciszek Miranoda i Tadeusz Bukowiecki.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym podaliśmy wiadomość o nagłym skonie w sądzie świadka ś. p. Nikodema Ludwikowskiego.

Wypadek ten miał miejsce nie w sądzie okręgowym w Sosnowcu, lecz w sądzie pokoju w Czeladzi, a pomyłka nastąpiła skutkiem wady telefonu redakcyjnego, przez który rozmawiając, trzeba się więcej domyślać, niż się słyszy.

Złodziej i podrabiacz kwitów węglowych. Wczoraj, na skutek oskarżenia o kradzież, którą popełniono w mieszkaniu Antoniny Kokosińskiej przy ul. Klimontowskiej, aresztowano Bolesława Borowika, który w czasie nieobecności Kokosińskiej dał synowi jej markę „na gruszki“, a pozbywszy się go tym sposobem, skradł z jej mieszkania bielizny i ubrania wraz z pieniędzmi na ogólną sumę 390 mk. Borowik podrabiał też kwity urzędu węglowego, oszukawszy tą drogą szereg ludzi, którzy kupowali je jako prawdziwe.

Onegdaj w nocy usiłował on przepiłować kratę i zbiedz z odwachu policji, co jednak w porę spostrzeżono, udaremniając ucieczkę.

Ucieczka słynnego włamywacza: Oddawna poszukiwany już przez sędziów śledczych kieleckiego i sosnowieckiego — słynny włamywacz Feliks Szablonka, rosjanin, występujący pod nazwiskiem Stanisława Pawlika, posiadający rosyjski paszport, stale się ukrywał u mieszkańców Pogoni i nie można go było schwytać.

Popełnił on szereg śmiałych rabunków w Zagłębiu, zmieniając stale teren operacji i będąc nieuchwytnym, śledzono go dłuższy czas na Pogoni.

Onegdaj jednak o godz. 8 wieczorem został schwytany przez Wydział śledczy w pewnym mieszkaniu przy ul. Orlej.

Pod eskortą funkcjonarjusza policji V-go komisarjatu na Pogoni miał on być odprowadzony do aresztu przy ul. Małachowskiego. Gdy policjant znalazł się z więźniem w ogrodzeniu, obok aresztu przy wspomnianej ulicy, Szablonka rucił się nań i ogłuszywszy go uderzaniem pięści, skoczył na płot w zamiarze ucieczki.

Oszołomiony policjant zdążył wystrzelić, jednak chybił, a wskutek tego, że gilza naboju utkwiła w lufie — drugi raz wystrzelić nie mógł, z czego skorzystał Szablonka i zbiegł, pozostawiwszy w rękach stróża bezpieczeństwa... palto na pamiątkę po sobie.

Zaznaczyć trzeba, że zbiegły włamywacz przed kilku miesiącami podczas ścigania go skoczył z okna 1-ego piętra.

Z teatru.

Teatr H. Czarneckiego wystawia dzisiaj „Jenerała huzarów“. Operetka ta, która na premjerze ogólnie się podobała, zyskała jeszcze na artystycznej wartości, gdyż artyści po wystawieniu jej robili jeszcze próby i opanowali ją pamięciowo w zupełności.

W „Jenerale huzarów“ bierze udział cały personel, a aktualne kuplety, odśpiewane przez p. Wolińskiego, będą napewno bisowane. Tańce uzupełnią całość.

„Jenerał huzarów“ cieszy się olbrzymim powodzeniem w Warszawie w teatrze „Nowości“, jak również na scenach zagranicznych; dla Sosnowca jest on premjerą.

Z sądów.

W dniu 6 bm. sąd okręgowy w Sosnowcu w składzie: przew. dr. Pawełek, ławnicy: przemysłowiec Szlifirstein i robotnik Dubiński i sekretarz Majewski, rozpatrywał sprawę wytoczoną straży obywatelskiej kopalni „Saturn“. Magistrat miasta Czeladzi powierzył obronę mienia i życia obywateli straży, na czele z komendantem inż. Górkiewiczem, która z narażeniem życia wypełniła chlubnie swój obowiązek. W dniu 21.XI. 1918 tłum podburzony przez agitatorów postanowił rozbroić straż i usiłował wtargnąć do byłego klubu robotniczego, gdzie mieścił się posterunek straży obywatelskiej. W wartowni był skład granatów ręcznych i broni palnej, uprzednio odebranej niemcom.

Straż obywatelska postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić tak zwanej czerwonej gwardji, do zawładnięcia wartownią. W krytycznym momencie padły strzały, w następstwie czego byli zabici i ranni. Kto strzelał nie dowiedziono. Poszkodowani K. Mucha, I. Mucha, T. Skowron, S. Maksala, M. Dziubek i P. Cholewa wnieśli oskarżenie o odszkodowanie i ukaranie winnych.

Na ławie oskarżonych zasiedli: inż. E. Górkiewicz, S.Skawińsni, C. Pogorzelski, P. Zmuda, F. Dworczak, S. Kuchta, P. Surma, M. Gerdynacki, C. Timme, S. Merta, I. Stodołkiewicz, H. Sobolewski, L. Polaczek i W. Jędrusik.

Oskarżał prok. Walewski.

Po zbadaniu oskarżonych i świadków, co trwało do godz. 9 wiecz. zarządzono przerwę. O godz. 11 wiecz. wznowiono rozprawy. Prokurator Walewski w swojej mowie dowodził, że podsądni w dniu 21 listopada 1918 r. sprawiając urząd straży obywatelskiej na Saturnie nadużyli swej władzy, przez co spowodowali śmierć kilku ludzi wobec czego prokurator w dalszym ciągu popiera oskarżenie. Po wypowiedzeniu świetnej mowy przez obrońców Forellego i Paschalskiego sęd wydał wyrok uniewinniający.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“).

Regina Weinsztok złożyła na skarb narodowy mk. 200, jako karę.

Abraham Szorr 220 k. na skarb narodowy za usiłowanie przekroczenia granicy.

Z Będzina.

„Księżniczka czardasza“ w Będzinie. Teatr H. Czarneckiego zawita po raz pierwszy w tym sezonie do Będzina, wystawiając w nadchodzący wtorek rekordową i zawsze mile widzianą „Księżniczkę czardasza“, urozmaiconą popisami baletowymi. Cały Będzin daje sobie rendez-vous na to przedstawienie.

Z kraju.

Dlaczego strajkują robotnicy w cukrowniach? Korespondent „Głosu Lubelskiego“ z Garbowa donosi:

Cukrownia Garbów strajkuje, leżą stosy zwiezionych buraków, ludność po miastach nie dostała cukru za październik, ale za to próżnujący robotnicy cukrowni mają obfite zapasy cukru i ciągną paskarskie zyski, sprzedają go ubogim matkom dla chorych dzieci, w drodze łaski po 30 koron za funt.

Tak wygląda piękna idea solidarności proletarjackiej w zastosowaniu praktycznym przezacnych towarzyszy z P. P. S.

Sprawa braci Polskich. W piątek sąd okręgowy w Kielcach rozpatrywać będzie sprawę braci Polskich, oskarżonych o zamordowanie dozorcy garażu samochodowego w Miechowie, ś. p. Władysława Targowskiego. Polskich broni adw. przys. Noech Priłuckij.

Nagły zgon w restauracji. Oficer kasowy 25-go pułku piechoty podpor. Jerzy Wiszczor zmarł nagle po wypiciu pewnej ilości wódki w jednej z miejscowych restauracji w Częstochowie. Sekcja zwłok nie ustaliła przyczyny śmierci. Prawdopodobnie, śmierć nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem.

Redaktor warszawskiej „Rieczy“ bolszewikiem. Na platformie tramwajowej w Warszawie jeden wyższy oficer francuski aresztował współpracownika „Warszawskiej Rieczy“, pisma, wydawanego przez uchodźców rosjan, gdyż poznał on w nim funkcjonarjusza bolszewickiego. Przy aresztowanym znaleziono odpis rozkazu gen. Judenicza od Awałowa Bermonta. Aresztowany tłumaczył się, że istotnie był urzędnikiem bolszewickim, lecz następnie rzucił zajęcie i zbiegł. Spisano protokół i wszczęto śledztwo.

Fundacja im. Dmowskiego. Z Poznania donoszą:

Odbyła się tu pod przewodnictwem rektora uniwersytetu d-ra Święcickiego narada w sprawie uczczenia zasług Romana Dmowskiego zbiorowym aktem wdzięczności ze strony społeczeństwa. Po wymianie zdań zgodzono się jednomyślnie na projekt utworzenia fundacji wieczystej imienia Romana Dmowskiego.

Fundacja ta utworzona zostanie na podobieństwo fundacji Nobla, a celem jej będzie odjęcie troski o byt materjalny i zapewnienie możności pracy, oraz pożytku z niej mężom, najbardziej zasłużonym dla ojczyzny. Fundacja składać się ma ze stosownej do tego celu siedziby wiejskiej i odpowiedniego kapitału, którego odsetki pobierać będzie każdy nowy laureat fundacji. Pierwszym laureatem będzie Roman Dmowski.

Kabareciści przed sądem. Panna Anna Kitschmanówna i znany w Częstochowie p. Karol Hanusz, bawiąc w Skierniewicach, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie spokoju publicznego i obrazę funcjonarjusza miejscowej milicji. Sąd pokoju w Skierniewicach uznał, że oskarżeni dopuścili się nieprzyzwoitego zachowania się w miejscu publicznym, mianowicie na stopniach figury św. Jana w Skierniewicach, paląc tam papierosy, głośno się śmiejąc, a ponadto obrazili milicjanta, gdy ten zwrócił im uwagę na niestosowne zachowanie się i żądał odejścia od figury. Skazani za to na miesiąc więzienia, oskarżeni odwołali się ze skargą do sądu apelacyjnego, który po 4-krotnym odroczeniu rozpraw z powodu niestawienia się świadka p. Bończówny, sprawę tę ponownie rozpoznawał pod przew. sędziego Sterlinga. Sąd apelacyjny uwzględnił okoliczności łagodzące i zgodnie z wywodami obrony jak i wnioskiem podprokuratora Landy'ego wyrok uchylił i skazał Kitschmanównę i Hanusza na 3 dni aresztu. Wyrok ten na mocy amnestji ulega umorzeniu.

Zużycie siły wodnej Dunajca.

Spotrzebowanie węgla spadnie o 20 tysięcy wagonów rocznie.

Do „Ill. Kur. Codz.“ piszą:

Gmina miasta N. Sącza, w której rękach znajduje się koncesja na eksploatację siły wodnej Dunajca, odnawia przerwane przez wojnę usiłowania, zmierzające do podjęcia budowy elektrowni, która ma produkować rocznie 100 miljonów kilowatt-godzin prądu elektrycznego, dla miast: N. Sącza, Tarnowa, Bochni, Krakowa. Zmniejszy to zużycie węgla i ropy w ilościach, odpowiadających rocznie 20.000 wagonów węgla.

Z tego powodu posiada wodno-elektryczny Zakład jazowski bardzo doniosłe narodowo-gospodarcze znaczenie, które do znacznych urasta rozmiarów, jeżeli się zważy, że będzie on dopiero pierwszym krokiem na polu zużytkowania sił wodnych. Skoro się ujmie także i dalsze, będące do dyspozycji w zachodnim Podkarpaciu Małopolski i połączy z okręgowymi elektrowniami Zagłębia węglowego, spalającymi odpadki kopalniane, uzyska się sprawnie i pewnie działający zespół, który zaważy już potężnie na naszym życiu gospodarczym.

Wedle wniosku, postawionego na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu warszawskiego, powstać ma dla celów budowy tego zakładu i jego eksploatacji Towarzystwo akcyjne o kapitale zakładowym 35 miljonów franków z przeważającym udziałem państwa.

Telegramy.

Obrady sejmowe.

Warszawa, 7 listopada.

(P. A. T.)

Początek dzisiejszego posiedzenia o godz. 5-ej. W imieniu komisji skarbowo-budżetowej poseł Osiecki zdał sprawę z ustawy o wykupie monet złotych i srebrnych, złota i srebra w stanie nieprzerobionym. Celem ustawy jest podniesienie naszej waluty, która przez to otrzyma podstawę kruszcową. Wykupowi podlegają monety złote i srebrne o zawartości 80 proc. i więcej. Za podstawę wykupu przyjęto wczorajszą wartość złota i srebra na naszych rynkach z potrąceniem 20 proc. Ustawę przyjęto w 2 i 3-im czytaniu.

Następnie izba zatwierdziła nadzwyczajną komisję rewizyjno-śledczą, która dotąd nie była uprawomocniona. Komisja ta ujawniła szereg poważnych przestępstw w głównej intendenturze, w intendenturze dowództwa okręgu generalnego warszawskiego i unieważniła mnóstwo szkodliwych umów. — Dalej przyjęto wniosek o wyłonienie komisji sejmowej dla zbadania stanu w obozach koncentracyjnych i więzieniach, poczym wysłuchano referatu komisji, wydelegowanej dla zbadania stosunków w więzieniach wschodnich.

Komunikat polski.

Warszawa, 8 listopada.

Komunikat sztabu generalnego z d. 7 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Nieprzyjaciel, rozbity w ostatnich walkach, w rejonie na południe od Połocka gromadzi nowe siły z widocznym zamiarem przejścia ponownego do akcji zaczepnej.

Zarejestrowana dotychczas zdobycz z ostatniej naszej kontrakcji wynosi 1600 jeńców, 30 karabinów maszynowych i 2 działa.

Pod Borysowem, Bobrujskiem i na odcinku poleskim spokój.

Front wołyński.

Potyczki oddziałów wywiadowczych pod Bolerką.

W zastęp. szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Dodatkowe płace nauczycieli.

Warszawa, 5 listopada.

(P. A. T.)

Komisja oświatowa uchwaliła przyznać nauczycielom szkół powszechnych dodatki drożyźniane (120 mk. na wsi; 160 mk. w miasteczkach i 200 mk. w miastach, miesięcznie) Za godziny nadobowiązkowe 240 mk. w stosunku rocznym za godzinę (dotąd 90 mk.). Pensję zasadniczą t. zw. niekwalifikowanych nauczycieli ustalono 2700 mk. (dotąd 1800 mk.) Nauczycielom przyznano 13 pensję.

Rozkład jazdy pociągów.

Odchodzą z Sosnowca:

do Warszawy

6.20 rano
12.45 w poł.
8.30 wiecz.
12 50 z przesiad. w Ząbkowic.
1.50 w nocy Strzemieszyce, Dęblin — Warszawa

do Ząbkowic

9 50 rano
3.50 po poł.

do Strzemieszyc i dalej

7.50 rano
4.50 po poł.
9.40 wiecz.

Przychodzą do Sosnowca:

z Warszawy

9.25 rano
3.00 po poł.
12.30 w nocy

z Ząbkowic

8.00 rano
5.10 po poł. wołowy
10.45 wiecz.

z Częstochowy

7.50 wiecz.

ze Strzemieszyc

7.00 rano
10.50 rano
9.00 wiecz.
1.00 w nocy.

Najdogodniejsza komunikacja do Krakowa pociągiem wychodzącym z Sosnowca 6.20 rano.

Berlin na wulkanie.

W przededniu strajku generalnego.

Berlin, 7 listopada.

(Tel. własny „Iskry").

Żywioły komunistyczne w Niemczech znów przygotowują się do walki o władzę i zapowiadają strajk powszechny w wielu miastach, a między innymi i w Berlinie.

Rząd niemiecki wydał do ludności płomienną odezwę, wskazującą, iż strajk powszechny, a zwłaszcza strajk kolejowy byłby zbrodnią, popełnioną na własnym narodzie.

Jak donoszą pisma tutejsze, rząd niemiecki postanowił wystąpić do walki ze strajkiem.

Jak można żyć za darmo w Szwajcarji?

Opowiada o tym jedno z pism wiedeńskich. Pewien wiedeńczyk 5 miesięcy bawił w Szwajcarji, nie wydawszy na życie ani grosza. Przez cały ten czas oddawał się ulubionym studjom, jadł i pił doskonale, tak, że przybyło mu tuszy kilka kilo, a przytym zdołał jeszcze „zaoszczędzić" 13,000 koron.

A było to tak. Pojechał za granicę w początku czerwca, a że zamierzał pierwotnie czas dłuższy spędzić na obczyźnie, zabrał z sobą 25,000 koron. Całą tą sumę natychmiast po przybyciu do Szwajcarji zamienił na szwajcarskie franki i otrzymał za to 5,000 franków, w owym czasie bowiem w Zurychu płacono za koronę 20 centymów. Ponieważ za 600 franków miesięcznie miał w pensjonacie całkiem dostatnie utrzymanie, więc w końcu października opuścił Zurych, mając jeszcze 2,000 szwajcarskich franków, które przywiózł do Wiednia.

I tu dopiero przekonał się, że w Szwajcarji nie tylko „nic nie wydał", ale jeszcze zarobił, bo za 2,000 szwajcarskich franków otrzymał 38,000 kor., t. j. o 13,000 koron więcej.

OGŁOSZENIE.

Pertraktacje, jakie Polski Związek Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim prowadził z Administracją Towarzystwa Sosnowieckiego, zostały zerwane.

Pomimo ustępstw ze strony pracowników T-wa Sosnowieckiego na rzecz godzin pracy z przerwą: od 8-ej do 12-ej i 2-ej do 5-ej, Administracja wspomnianego Towarzystwa zajęła stanowisko bezwzględne —nieustępliwe: domagając się pracy w biurach od g. 9-ej — 12-ej i od 2-ej—6-ej, od tego uzależniając podwyżkę płac, od dwuch miesięcy już na wszystkich kopalniach Zagłębia przyznana.

Zważywszy, że pracownicy Towarzystwa Sosnowieckiego dalej już żadnych ustępstw czynić nie mogą, a Administracja nie chce, czy też nie umie załatwić zatargu, Zarząd Polskiego Związku Zawodowego pracowników P. i H. zwrócił się do Władz Polskich z prośbą o interwencję, a jednocześnie, chcąc załatwić definitywnie sprawę wzywa wszystkich pracowników Biura Głównego i Zakładów Cynkowych Towarzystwa Sosnowieckiego na

WIEC,

który się odbędzie w lokalu własnym przy ul. Warszawskiej № 5 w poniedziałek dn. 10 listopada r. b. o g. 10 rano.

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim

Bratobójca.

ROMANS

55.

Wstrząśnięty nagłym przeczuciem pobiegł.

Robert, stojąc przed kasą, włożył do torby depozyt, złożony jego bratu przed dwoma dniami przez kapitana Gabrjela Savanne.

Ryszard Verniere poznał złodzieja.

Krzyk oburzenia wyrwał się z jego ust.

Krzyk ten usłyszał Robert, który się obrócił przerażony, i usłyszany też został przez Klaudjusza Grivot.

Przemysłowiec skoczył ku zbrodniarzowi, który go rabował, i schwycił go za gardło.

— A! więc to ty!.. ty, przyszedłeś mnie okraść!.. A! nędzniku!..

Słowa te wyrzekł głosem tak okrutnym, że Robert zrozumiał, iż trzeba walczyć i w walce tej być silniejszym, w przeciwnym razie nastanie ostatnia jego godzina...

XXXIII.

Z siłą, którą dziesięćkroć zwiększało grożące niebezpieczeństwo, Robert zdołał się wydrzeć z rąk szarpiących, które go ściskały za gardło.

Rzucił się ku drzwiom.

Jednym skokiem Ryszard go dogonił i znowu go miał pochwycić, ażeby tym razem już nie wypuścić.

Nędznikowi czerwone plamy stanęły przed oczyma.

Nie miał czasu się wahać.

Trzeba było zabić lub umrzeć!

Na kominku, po za biurkiem, błyszczała lufa niklowa rewolweru.

Robert go spostrzegł.

Zgjąwszy się we dwoje, przesunął się pod wyciągniętymi ramionami starszego brata, doskoczył do kominka i porwał broń.

Ryszard rozgorączkowany już się go czepiał, krzycząc:

— Do mnie! na pomoc! złodziej!..

Nie zdążył dokończyć.

Robert wystrzelił.

Ryszard z piersią, przedziurawioną od kuli, padł na wznak na biuro, które zatrzęsło się pod tym ciężarem.

Lampa naftowa, zapalona kilka chwil temu, przez wspólnika Klaudjusza, spadła na podłogę i stłukła się, a płomienie nagle ogarnęły gabinet.

Ręce zaciśnięte inżyniera nie puszczały ubrania brata i pociągnęły go za sobą w upadku.

Robertowi zakręciło się w głowie.

Ogień go otaczał...

Walka ostateczna zawiązała się między konającym i złodziejem.

Huk strzału z rewolweru, którego użył bratobójca, doleciał do uszu Klaudjusza Grivot.

Co miał czynić?

Kto strzelił?

Czy kto był ranny?

Czy kto był zabity?

Pytania te mąciły mu się w mózgu; na żadne z nich nie mógł sobie odpowiedzieć.

Pani Sollier, jakkolwiek się położyła, jeszcze nie spała.

Doskonale słyszała, jak drzwi od ulicy Hordoin otworzyły się i zamknęły i rzekła do siebie:

— Te pan Ryszard powraca.

Kilka minut upłynęło, poczym drgnęła gwałtownie, posłyszawszy jakkolwiek osłabiony odległością krzyk Ryszarda Verniere, zastającego brata nad rabunkiem kasy.

Wystraszona zeskoczyła z łóżka i otworzyła pospiesznie okno w pokoju swoim, wychodzące na dziedziniec fabryczny.

Wtedy zobaczyła drzwi od mieszkania pryncypała otwarte i usłyszała odgłos wystrzału, następujący po wołaniach przeraźliwych.

— Kradną i mordują — rzekła do siebie oszołomiona.

I, nie myśląc nawet o niebezpieczeństwie, na jakie się naraża, zapominając o swoim wieku, ledwie zarzuciwszy na siebie spódnicę, jak wicher wybiegła z pokoju, przebiegła przez podwórze i przybyła na próg mieszkania Ryszarda, w chwili, gdy Robert, nareszcie wyrwawszy się, wybiegał na podwórze.

Przy chwiejącym się świetle gazowym, poznała człowieka, którego pan Verniere przyjął przed dwoma dniami i którego następnie zakazał jej wpuszczać do fabryki.

Człowiek ten miał na sobie torbę bardzo wypchaną.

— Złodziej! na pomoc! — krzyknęła Weronika co miała sił.

I rzuciła się na bandytę.

Ten odskoczył w tył.

— Milcz!.. —,rozkazał.—Albo umrzesz!..

Groźba ta nie przestraszyła odważnej kobiety.

Rzuciła się znów na człowieka, który był niezawodnie złodziejem, może nawet zabójcą!

Uczepiła się go rękoma.

Jedna z nich napotkała przedmiot metaliczny, i palce zacisnęły go w sobie machinalnie.

Był to łańcuszek od zegarka.

Weronika krzyknęła znowu:

— Na pomoc!... złodziej!...

W tej chwili jaskrawe światło oświetliło podwórze. Cały budynek, w którym znajdował się gabinet przemysłowca, objęty został ogniem.

Płomienie lizały belki korytarza, a wśród tych płomieni ukazał się czołgając, rzężąc, Ryszard Verniere, i upadł na progu, wydając ostatnie westchnienie.

— Do mordercy!... — zawołała tym razem Weronika.

Klaudjusz Grivot nie stracił ani jednego szczegółu z tego ponurego dramatu.

Gdyby się ten dramat przewlekał, gdyby nadbiegnięto na wołanie tej kobiety, Robert byłby zgubiony, i rozwiałyby się marzenia piękne o majątku.

Pożar, pod gwałtownością wiatru przybierający ogromne rozmiary, zwiększał jeszcze niebezpieczeństwo.

Trzeba było ryzykować wszystko.

Klaudjusz podniósł rewolwer do góry i nacisnął cyngiel.

(D. c. n.)

Redaktor i wydawca: Wiktor Meszierski

Drukarnia „Iskry".